

PROMYK BOŻY

Rok 6

Włocławek, luty 1952 r.

Nr 2

ODKUPIENIE

Wiele, kochane dzieci, było już na świecie ważnych wydarzeń i wielkich dobrodziejstw. Czyż nie było wielkim wydarzeniem i dobrodziejstwem wynalezienie elektryczności albo radia? Czyż nie było wielkim wydarzeniem i dobrodziejstwem wynalezienie lokomotywy i samolotu? A jak błogosławić trzeba tego, kto zbudował pierwszy piorunochron, albo tego, kto odkrył zarazek ospy, wścieklizny czy gruźlicy. My dziś korzystamy z tych zasług ludzi wielkich i odkrywców.

Lecz ponad te wszystkie przysługi i wydarzenia wybija się jedno, wielkie, przeogromne. Od niego nie było większego. Tym wielkim wydarzeniem i dobrodziejstwem dla świata jest **odkupienie**. A dlaczego to takie wielkie wydarzenie i dobrodziejstwo?

Bo ono nauczyło nas prawdziwej miłości i ofiary.

Ono zbliżyło nas do Boga, naszego Ojca.

Ono otworzyło nam bramy szczęśliwej wieczności.

Tego wielkiego dzieła dokonał Chrystus. Jak to się stało, kochane dzieci, to ja wam to wytłumaczę. A na pewno za to dobrodziejstwo pokochacie Pana Jezusa goręcej.

Abyście lepiej zrozumiwały znaczenie dla nas odkupienia opowiem wam, co się raz zdarzyło na torze kolejowym. Posłuchajcie. Po burzy i ulewnym deszczu, skoro tylko wypogodziło się, dróżnik kolejowy, zwany torowym, wyszedł obejść swój odcinek drogi żelaznej, aby zobaczyć czy wszystko w porządku. Idzie zamyślony i nie przeczuwa nic złego. Aż naraz stanął przerażony. Zimny pot go oblał. Cały zdrtwiał. Wiecie, co się wydarzyło? Co zaśzło? Wezbrana woda rzeki i ulewa uszkodziła nasyp i zniosła go. Widnieje wielka wyrwa. Ogląda się za siebie i widzi. Z dała pędzi pociąg osobowy.

Pędzi szybko. Jest bliżej i bliżej. Pędzi na swoją zgubę i zagładę. W pociągu są dzieci. Pełne ich wagony. Wracają z kolonii, z nad morza do domu. O, jak pędzi pociąg! W pociągu są matki, są ojcowie. W pociągu Hania z Jurkiem wesoło bawią się w „Piotrusia“.

Pociąg pędzi, coraz bliżej jest i bliżej. Co za straszna będzie tu za chwilę katastrofa? Tyle zostanie sierot, tyle kalek, tyle przybędzie mogił, tyle ludzi wyleją łez.

Stoi bezradny i przerażony dróżnik. Co robić? Jak zatrzymać pociąg? Każda chwila tu droga! O, Boże, co robić? Sygnał został w domu? Pociąg pędzi, aż strach! Wtedy poczywy i dzielny ten człowiek decyduje się na coś wielkiego. Zawija rękaw. Otwiera nóż i z całej siły zadaje sobie cios. W gorącej swej krwi macza chustkę. Z swej krwi robi czerwony sygnał. Leci, biegnie, krzyczy, wymachuje. I wreszcie zatrzymuje pociąg przed katastrofą. Ocalali dzieci, ocalali matki i ojcowie.

Podziwiacie, kochane dzieci to bohaterstwo tego dróżnika, jego odwagę i poświęcenie? Prawda? Tyle ludzi uratował od śmierci. Więcej jednak ludzi uratował Pan Jezus, bo nie jeden pociąg, ale cały świat. I to uratował od śmierci wiecznej, to jest od potępienia. Tym pociągiem lecącym ku zgubie była ludzkość cała, obarczona nieprawością, bez łaski Bożej, w drodze, którą do szczęścia zakreślił człowiekowi Bóg. Ta droga Boża została popsuta, zwichnięta nieposłuszeństwem i złością ludzi. Szczęście nasze porwane na strzępy. W człowieku odtąd powstały różne skłócenia, różne burze. Wzbierają w nim namietności i rwą to, co dobre, co piękne. Różne katastrofy nam przygotowują i nieszczęścia.

Tym lecącym pociągiem na zgubę byliśmy my—ludzie. Czekala nas ostateczna katastrofa — piekło i potępie-



Pan Jezus jako dobry Pasterz, pozostawia stado i szuka zagubionej owieczki.

nie. Mieliliśmy już nigdy nie dojechać do rodzinnego domu, do nieba. Mieliliśmy już nigdy nie zobaczyć naszego dobrego Ojca to jest Boga. Straszny to los! Kto nas jednak ocalał? Kto powstrzymał ten pędzący świat ku zgubie? Kto był tym dróżnikiem bohaterem?

Tym zbawcą świata był Chrystus. On stanął na torze świata, jak ten dróżnik dzielny. Ujrzał grożącą katastrofę, i podniósł sygnał ostrzegawczy. Tym sygnałem Jego była prawdziwa Boska nauka. Tym sygnałem był krzyż, zbroczony Jego Świętą Krwią. Były Jego ręce i nogi przebite na wyłot gwoździami. Była głowa zraniona cierniem. Całe plecy skatowane. Serce włócznie przebite. Pan Jezus męką i cierpieniem nas ratował. Słpiał za nas Sprawiedliwemu Bogu straszny dług. Dawał nam nowe życie, życie łaski.

I o tym Boskim Dróżniku słusznie napisał Święty Piotr, że nie złotem, ani srebrem, ale krwią własną nas odkupił krwią przenaświętszą, krwią obficie wylaną, do kropelki. Tak się poświęcił za nas Pan Jezus, I takiego, a nie innego Pana Jezusa chce znać i kochać Święty Paweł. Z cierpienia i poświęcenia dróżnika ocalało dużo ludzi, a z męki i ofiary Pana Jezusa ocalał

cały świat i powstało nowe życie w duszach ludzkich. To nowe, śliczne życie Boże, życie odkupienia otrzymujemy, i wyście kochane dzieci, otrzymały w dniu Chrztu Świętego. Potem je pomnażamy i utrzymujemy Sakramentami Świętymi. I przez całe życie, aż do śmierci, mamy je chronić, jak się chroni i od wiatru zastawia zapaloną świecę. Ach, jak dobry jest Pan Jezus, że w nas takie Boże życie wszczepia. Jak wielkie to zdarzenie dla świata odkupienia i jak wielkie dobrodziejstwo dla grzesznej ziemi, dla nas.

Lecz cośmy winni za to Panu Jezusowi? Co, kochane dzieci? Imię dróżnika kolejarza rozsławiły gazety. Ludzie poznali go z licznych fotografii. Ocaleni tyle dali mu dowodów wdzięczności. A my, kochane dzieci, czy będziemy gorsi? Czy nie będziemy rozgłaszać i słać Świętego Imienia naszego Zbawcy? Czy nie będziemy poznawać Go z nauki religii? Czy nie zobaczymy Go na krzyżu, w ewangelii, na naszych ołtarzach, w kościołach naszych, w Najświętszym Sakramencie? Czy będziemy niewdzięczni, wyrodni?

O, nie! My swego Odkupiciela pochłamy goręcej, serdecznie. Przywrzemy do Niego swymi dziecięcymi serduszkami na całe, całuskie życie. Zawsze będziemy się pozdrawiać Jego Świętym Imieniem. Bedziemy mówili zawsze i wszędzie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. Co jeszcze więcej uczynimy dla swego Odkupiciela? Bedziemy przez całe życie postępować tak, jak On uczył w ewangelii. Bedziemy miłowali Boga i siebie wzajemnie.

Co jeszcze uczynimy? W każdą niedzielę chętnie i z radością pośpieszymy na Msze św. i z lenistwa nie opuścimy Jej nigdy. Bo we Mszy św. ofiaruje się za nas i dziś ten sam Boski Dróżnik — Chrystus.

Bedziemy się we Mszy św. modliły razem z kapłanem. A kiedy Pan Jezus, jak kiedyś Świętego Piotra dziś was zapyta: Dziateczki, czy wy Mnie miłujecie w życiu codziennym? Odpowiedzcie Mu z szczerą prostotą: Tak, Panie Jezu, tak, Boski nasz Odkupicielu, my Cię miłujemy i kochamy. Miłować i kochać pragniemy przez całe życie.

Ks. W. R. W.



Dzwonki świąteczne

Dzień dziś święty jest — niedziela!
Człowiek utrudzony wiele
Ciężką swą odkłada pracę
I do Boga myśl swą zwraca.

Dzwon w dzwonnicy się kołysze
Głos w niedzielną niesie ciszę,
Czy słyszyście jak nas woła?
„Spieszcie wszyscy do Kościoła!”

Idą dzieci znaną drogą,
O, już Kościół dojrzeć mogą,
Jasne ściany lśnią z daleka,
Tam Pan Jezus na nich czeka.

Tam w gromadce innych dzieci
Z organami pieśń się splecie
I popłynie śpiew wspaniały
By ogłaszać Bożą chwałę.

Dzieci kończą już rozmowy
Chłopczyk zdjął czapeczkę z głowy.
Cicho wchodzą do świątyni,
Każde z nich znak Krzyża czyni.

Kłęcząc główkę nisko skłania
Wszak to chwila powitania;
„Pozdrawiamy, Jezus, Ciebie,
Witaj nam tu i na niebie!”

Spieszą dzieci do ołtarza,
Chcą być blisko Gospodarza.
Jezus Panem jest w tym domu
Miejsc nie zbraknie nikomu.

Ołtarz w kwiaty ustrojono,
Świece na nim jasno płoną.
A Jezusa mały Domek
W bieli kryje się zasłonek.

Nad ołtarzem — Krzyż drewniany
Ozdobione wkoło ściany,
Barwne okna i obrazy,
Wieczna lampka tu się żarzy.

K.



Coraz jest jaśniej

— Jasiu, Jasiu, wstawaj, bo czas do kościoła! Jaś prędko zerwał się i obejrzał ucieszony.

— Ach, jak już jasno! — Tak, tak — odrzekła matka — z każdym dniem wcześniej się teraz rozwidnia. — A słońce wstaje teraz o godzinie siódmej — pochwaliła się Anka — przeczytałam o tym w kalendarzu. Jaś bardzo się zdziwił. — Co ty powiadasz? Czy to kalendarz, który nas objaśnia o tym, kiedy przypada jakie święto, zajmuje się nawet słońcem?

— Mój synku — przerwał tatuś, a czyż to słońca nie stworzył Pan Bóg? Światło, które nam daje słońce — to wielki dar Boży. Pod postacią światła mamy sobie wyobrażać Zbawiciela. Jak to na świecie było smutno, jakie było przygnębienie przed Jego narodzeniem. Wszyscy tęsknili i pragnęli, by ich wyzwolił z grzechu pierworodnego. — Tak, tak — zawołał Józio — już wiem, co



tatus chce powiedzieć. Cztery tygodnie przed gwiazdką, kiedy to jest tak ponuro i ciemno — przypominają nam cztery tysiące lat oczekiwania Żydów i pogan na przyjście Zbawiciela. Prawda tatusiu? Tatusi skinał głową, a Jaś aż w ręce klasnął. — Ach to już wiem! Kiedy się nareszcie mały Jezus narodził, zaraz na świecie stało się wesele, więc i teraz po gwiazdce nastają dni jaśniejsze, bo cały świat się weseli, że Dzieciątko się narodziło i przyniosło nam zbawienie.

— Tak, Jezus to światłość światłości — rzekła mama rozdając wszystkim gromnice.

— Ale już czas, chodźmy do kościoła. Dziś obchodzimy pamiątkę owego dnia, gdy Boża Matka w czterdzieści dni po narodzeniu wniosła do świątyni w Jerozolimie Dzieciątka Jezus, ową światłość — światłości. — Mamusiu, mamusiu — Anka zapominając, że jest w domu a nie w szkole podniosła w górę palec — ja wiem, ja powiem dalej. Najświętsza Panienka i święty Józef ofiarowali Bogu Ojcu małego Jezusa i złożyli w ofierze dwa gołąbki.

— Aha, widzisz — woła Józio — zapomniałaś powiedzieć, że starzec Symeon wziął na ręce Dzieciątko i rzekł: „Teraz puszczasz sługę Twego Panie w pokój, gdyż oczy moje oglądały Zbawiciela, światłość na oświecenie narodów“. — Ku uczczeniu tej pamiątki i my dziś w kościele zapalimy nasze gromnice i kapłan je poświęci.

A czy też które z was, dzieci, wie, kiedy to w domu także zapala się gromnicę? I Józio i Anka na wyścigi wołała: — Ja wiem — Anka co obrotniejszy ma języczek — spieszy z objaśnieniem. — Kiedy raz byłam u babuni i wybuchła wielka burza, babunia zapaliła gromnicę. A Józio dodaje: — Oho, to ja coś więcej jeszcze wiem — zapalona gromnica daje do ręki umierającym. — Tak, światło, które ma w naszej wyobraźni przedstawić Jezusa i Wiarę Jego świętą towarzyszy nam od kolebki aż do grobu, do śmierci, aby nas na końcu doprowadzić tam, do nieba, gdzie już wiecznie z Jezusem weseleć się będziemy.

— Ach, tatusiu, mamu, a jakież to niebo cudne! Na wschodzie ukazał się z poza lekkich fioletowych obłoczków rąbek purpurowo-złocistego światła. —

Słońce wschodzi — zawołali wszyscy w zachwycie, a słońko już się wyłoniło i ukazało się w całej potęgzie blasków i majestatu, jak ongiś światu ukazał się Jezus — światłość światłości. Zegar na wieży kościelnej zaczął bić i wszyscy w skupieniu weszli do kościoła.

W. P.



ZIMA

Śnieg leży dokoła,
Wszędzie szron i lód.
Małe ptaszki kwilą,
Dokucza im głód.
O, dziecię kochane,
Nim wróci znów maj
Przebiegłym i głodnym
Ptaszętom jeść daj!

M. Ch. S.



Nasze listy

Anusia Jabłońska i Zosia Betlej z Brdowa przysłały do Rodzinki „Promyka Bożego“ nie tylko piękny liścik, ale również bardzo wyraźne zdjęcie obrazu Matki Boskiej z Brdowa. Zdjęcie zostanie w najbliższym czasie umieszczone w „Ładzie Bożej“. Napiszcie Drogie Dziewczęta co teraz porabiacie?

Marysi Tyborskiej z Konarzyszek „Bóg zapłać“ za szczegółowe opisanie o swoich braciach i siostrach. Jak to dobrze, że tak blisko masz do kościoła i szkoły. Do Rodzinki „Promyka Bożego“ zostałeś przyjeź. Czy już Twoja najmłodsza siostrzyczka ochrzczona? Jak ma na imię?

Józia Fornalczyk nie tylko potrafi dobrze pisać, ale również rysować. Niech Ci Pan Bóg za Twoje dobre serce wynagrodzi! Jak sobie radzisz w nauce? Z czym masz trudności?

Basia Winiarska ze Zduńskiej Woli donosi, że pracuje dużo i lubi pracować. Czy w dalszym ciągu dojeżdżasz do szkoły? W następnym liście Ci znacznie więcej napiszemy.

Módlcie się wzajemnie. Całą Rodzinę „Promyka Bożego“ poleca Najśw. Sercu Pana Jezusa

REDAKCJA